

WAGARY

FRAGMENT

Autor: M. D. D.

Nastało wczesne lato, a ja zacząłem chodzić w końcu na wagary z moimi przyjaciółmi. Lubię swoje miasto, jest tu mnóstwo zajebistych miejsc, w które chodziliśmy... Rynek, góry za miastem czy skate park z przyrządami do trenowania street workoutu.

Mam tylko siedemnaście lat, ale chyba jestem znacznie dojrzały jak na swój wiek pod względem mentalności, no, tak się przynajmniej wewnętrznie zawsze czułem...

Niby zawsze zadawałem się z trochę starszymi osobami, chociaż ostatnimi czasy zauważyłem jakąś poprawę wśród znajomych i to mi się w sumie podoba! Starsze pokolenie widzi w nas, dzieciakach na ogół diabłów wcielonych a my w nich starych zgredów. Chociaż... Tak chyba było zawsze... No co? Pokolenie Internetu, pokolenie wychowane na Instagramie - Dla jednych to pojebane szczyły, które z całego swego życia robią teatr i show. Ale dla nas normalna sprawa - Bo dokładnie tak właśnie jest. Może ma to swoje minusy, które pieprzeni pisarze i filozofowie zwykli oceniać negatywnie, ale fakt faktem jako ludzkość dzięki temu staliśmy się bliźsi sobie, poznaliśmy kanony piękna innych, które w pewnym niejako sensie od zawsze pozostawały takie same! Nabyliśmy dzięki temu komunikację z innymi, której nigdy wcześniej nie było w takiej samej formie jak teraz... Koniec końców Internet to jeden z najpiękniejszych wynalazków ludzkości i mówię to z pełną odpowiedzialnością...

Uchodzę generalnie wśród znajomych za takiego małego gnoja i dresiarza - bo tak jakoś niemal zawsze dres... Nie jakiś niemodny od razu, no ale jednak... do tego jestem dobrze zbudowany, bo staram się ćwiczyć, ale i zawsze naturalnie miałem niezłą budowę, zwykle też ścinam się na łyso lub tak jak ostatnio, po prostu krótko.

Mam chyba jednak dość delikatną urodę... nie tyle, że nie męską, bo męską - ale delikatną - odziedziczyłem ją w końcu po mamusi, a nie po ojcu. Do tego delikatne rysy twarzy i choć wyglądam jak dresiarz wszystkie dziewczyny ze szkoły zaczynają mnie próbować poderwać... A ja wybrałem sobie już jakiś dawny czas temu jedną szaloną laskę i kręciłem z nią kupę czasu, jednak... Skończyło się. Jak większość młodzięcych związków, co tu dużo gadać :)

Mam w mieście takiego jednego kolegę-geja, którego w sumie bardzo lubię, bo jest cholernie ciekawą postacią. Z jednej strony lubi być atencyjny, maluje się coś tam czy robi inne szalone rzeczy, a z drugiej jest mimo delikatnej urody fajną, męską osobą o męskim głosie i chłopięcym - aczkolwiek jednak bardzo męskim sposobie bycia. Żaden przegięty gejuch, aczkolwiek wygląd i styl... Tunele, kolczyki, blond fryz – który teraz trochę ściał... No niektórzy pomyśleliby że to laska – nie dziwię się. A że ja jestem typowym heretykiem to nie poleciałbym raczej nigdy na typowego faceta, a na właśnie takiego

chłopca o nieprzeciętnej urodzie chyba troszkę jednak leciałem... Ale tylko troszku.

Ostatnio w sumie w ogóle ściał się na krótko... Do tego jest mega otwarty i inteligentny, ma gdzieś opinie zacofanych nauczycieli, którzy non stop mają problem do jego wyglądu czy ubioru, a on nie zgrywa takiej miękkiej pipki, jak się w tych mediach takie osoby przedstawia, a jest spoko ziomkiem lubianym w szkole i poza nią nawet przez takich pokurwieńców jak ja.

Dlatego też w sumie dzięki niemu nie mam nic do pedałów - normalnych z charakteru, choć jednocześnie z wyglądu wydawać się może że o taki typowy gejach, a wcale że nie. To delikatna, słodka uroda chłopięca, a nawet troszku kobieca, ale taka fajna... Kurcze.

Tym bardziej śmieszy mnie jak starsze pokolenie postrzega takich jak on nazywając pedalskimi... I te teksty w stylu "o, takich to kurwa do woja!!!" Kurwa! W Korei jest obowiązkowe wojsko i najwięcej gości, których nie interesuje płeć przeciwna. Czaicie?

Tyle w temacie. Druga sprawa... nie znam czegoś bardziej pedalskiego niż banda spoconych facetów paradujących w

pieprzonym moro... Oczywiście szanuje żołnierzy i patriotów walczących za kraj i to bardzo! Ale powiedzmy sobie prawdę w oczy - stylówkę mają taką trochę... No.

W sumie to dla wielu dziwne, że ktoś taki jak ja - dres, łyśa pała i dużo sportu mógłby wykazywać się tak dużym poziomem tolerancji i zrozumienia takich osób jak on. No a jednak. Tak dokładnie było. Czasy się chyba zmieniają na lepsze i zaczynamy rozumieć innych ludzi, którzy bywają zupełnie inni, wszyscy potrzebujemy gdzieś tam miłości, docenienia i uwagi... Wszyscy chcemy być też sobą, wszyscy możemy być piękni jeżeli tylko postaramy się o to...

"Nie jestem homo, ale Ciebie bym wyruchał" - Napisałem mu taką wiadomość na sarahah i posłałem na snapie.

A on "hahaha". Haha, no i git...

Pewnego dnia piliśmy alko w gronie znajomych na wagarach w skateparku, siedząc na ławkach przy narzędziach do street workoutu. Częsta sprawa na wagarach, właściwie sam nie wiem dlaczego w tym wieku zdarzało nam się pić, ale chyba każdy miał to w dupie, liczyło

się to, że się bawiliśmy... Sam w sumie piłem rzadko dość ale jednak i tak żałowałem, bo nie będę ściemniał, że wolę sport.

Później poszliśmy na "górkę" znajdujące się zaraz przy mieście.

O ile zwykle w szkole nie pałałem do niego jakąś mega sympatią, tak zawsze jak się napiłem z nikim nie gadało mi się tak dobrze jak z nim... Gadka z moimi laskami, wygłupy z kumplami... No i wtedy, kurcze ON. Mogłem mu się czasami wyżalić z różnych problemów czasami, które gdzieś tam w środku w sobie nosiłem... I jakby nie było – które często trawiły mnie gdzieś tam... a on mi to samo, czasem go przytuliłem... i tak się przyzwyczailiśmy do tego czasami. Ale to tak z rzadka, bo na ogół zadawałem się głównie z typowymi chłopakami ale i tak on był naj-spoko do takiej gadki.

No i więc właśnie wtedy - kiedy zostaliśmy sami na górkach za miastem, zorientowałem się po godzinie, że wszyscy już poszli - a taki młodociany skurwysynek jak ja siedział tam wyłącznie z nim i gadał w najlepsze... No ładnie.

Nawet nie sądziłem, że będę gotów zacząć mu się zwierzać ze swoich różnorodnych osobistych spraw tak jak nigdy wcześniej. bo w sumie jakoś tak się otworzyłem przed nim...

Piliśmy dalej, aż powiedziałem mu, że to "Nie jestem homo, ale Ciebie bym wyruchał" to ja mu napisałem. W żartach, bo w żartach, ale ja. Odpowiedział śmiechem.

No i co, poszedłem dalej...

W pewnym momencie powiedział mi „Sory, ale muszę już wracać”, bowiem mieszkał trzy kilometry pod miastem i wiecie... Mama wozila go autem na chatę. Nie zawsze, ale z reguły jak chciał udać się do domu to wtedy jak ona akurat wracała z miasta.

A ja... w sumie nie wiem co mi odbiło ale zaproponowałem, żeby poszedł do mnie na chatę, że może sobie dzisiaj u mnie spać... bo mimo, że nie jestem homo... to jednak zawsze myślałem tak sobie, że chciałbym się z nim przespać... Nie w tym sensie, co myślicie rzecz jasna... Chciałem się z nim przespać tak po prostu w jednym łóżku. Jedno łóżko, ja i on. Oczywiście zero seksu. Nie wiedzieć, czemu jakoś kręciła mnie ta idea, bo jakby nie patrzeć było to właśnie "to coś", o czym myślałem od wielu miesięcy...

Zgodził się, więc poszliśmy... W sumie powiem Wam, że średnio pamiętałem drogę na moją chatę, ale niedługo później już tam byliśmy.

Padliśmy, więc w moje łóżko,

- W sumie nie spodziewałem się, że tak skończę... Z tobą! -
Powiedział mi wtedy z lekkim uśmiechem i niedowierzaniem.

Wzruszyłem ramionami.

- A jebać to... Chce żebyś tu spał... masz tu dziś spać i tyle.

- Serio chciałeś ze mną spać? - Spytał.
- No raczej - dodałem - Po prostu spać, bo cię lubię i jesteś spoczko. Tyle w tym temacie, nie pytaj o więcej - Uśmiechnąłem się.

Coś tam jeszcze pogadaliśmy, nie pytajcie... Bo kompletnie w sumie już nie pamiętałem o czym.

Aż zasnęliśmy nie wiem kiedy. Jakoś niepewnie przytulił się do mnie w nocy, poczułem jak jego głowa opiera się o mój tors, objąłem go lekko. Czulem, że jest mu przy mnie dobrze, więc nie będę bo odpychał, zwłaszcza, że nawet trochę mnie to jarało.

Nagle poczułem jak jego dłoń zaczyna dotykać mojego brzucha przez bluzkę, którą na sobie miałem, włożył mi ją pod spód i zaczął dotykać. Chwyciłem jego rękę i wyjąłem ją.

- Wypierdalaj. - Rzuciłem i odwróciłem się na drugi bok.
- Przepraszam... Myślałem, że śpisz... - Dodał.
- Chciałem tylko z tobą spać a nie ruchać cię - Powiedziałem, odwracając się do niego i spoglądając mu w oczy.
- Przecież nie jestem pedałem, nie widzisz? – Dodałem - I tak masz szczęście, że możesz ze mną spać, czaisz? - Nawijałem jak

pojebany, a on tylko uśmiechał się lekko gapiąc na mnie i myśląc sobie “no dobrze już dobrze, wygadaj się, wygadaj...”

- Ja tak trochę przez sen zrobiłem, ej... - Dodał, po czym lekko się podniósł, podparł rękami i znalazł się nade mną.

Przez moment wkurwiłem się, że prawdopodobnie mnie nie słuchał, spoglądałem mu tak w oczy.

- Jezu, czy ty mnie słuchasz, tej?! Co się tak gapisz na mnie? – Gadałem do niego jak do ściany.

No i tak nie wiedząc kiedy... Zbliżyłem swoje usta do jego ust i dałem mu w nie małego, niewinnego całusa, po czym spojrzałem na niego bez słowa.

- WTF? Co jest?! – Myślałem co mu powiedzieć, czując się trochę dziwnie... Co ja robię? z drugiej strony... chyba podobało mi się to, co zrobiłem. Jemu też... Nie wiem czemu to zrobiłem, ale... było fajnie!

No i zaczęło się, nie będę się kurcze zastanawiał! Włożyłem mu namiętnie język do ust. Zaczęliśmy się lizać namiętnie jak szaleni... Ssaliśmy swoje języki, wkładając je głęboko do swoich mordek, ssaliśmy też usta namiętnie jak nigdy. Chyba żadnej lasce jeszcze tak nie wyssałem i nie wylizałem mordki jak jemu... o ja pierdołę, on

leciał za daleko, za każdym razem namiętnie mnie przytulając i ściskając moje ciało jak szalony, a ja za każdym razem chcąc nie chcąc zdejmowałem mu ręce z siebie, aż chyba w końcu zrozumiał ... A wtedy sam chwyciłem go za głowę i przyciskałem w kierunku swoich rozwartych ust. Kiedy ja się tak ostatni raz z jakąś laską całowałem?! O nie! Chyba nigdy! Ależ było namiętnie i gorąco... Aż poczułem taką gorącą falę w klatce piersiowej i motyle... To jest super... Zaczęliśmy wzdychać jak nieźle walnięci prosto w swoje usta, jednak co chwilę zacząłem go uciszać swoim językiem, żeby nie zbudzić rodziny, która była w pokoju obok... Czuję teraz, jak bardzo mi się podobał i jak bardzo zawsze chciałem właśnie to zrobić... Słodziak taki... Oh kurwa!

Boże. Lizaliśmy się z godzinę (!!!), aż zasnęliśmy. Aż mnie język bolał i autentycznie po raz pierwszy w życiu miałem już dosyć całowania...

Nad ranem jak tylko wstaliśmy, znów go pocałowałem.

- Ruszaj się, wstajemy do budy - Rzuciłem.
- Nie wiem czy idę... umiesz coś na sprawdzian z matmy? - Spytał mnie.

Kurwa, zapomniałem całkiem że na pierwszej lekcji sprawdzian...

Jeść to!

- O chuj, to nigdzie nie idę. - Powiedziałem i położyłem się dalej spać.
- Ja też. Napiszemy go za tydzień... - Dodał i wtulił się delikatnie w moją klatę.

Przespaliśmy nieprzespaną nockę. Tak wyszło, że w sumie poszliśmy spać o czwartej w nocy, a szkołę mieliśmy na w pół do ósmą. Dodam do tego czas, który spędziliśmy w nocy na lizaniu się to wychodzi, że z dwie godziny przespaliśmy.

Ojej... teraz się stałem gejem? A może Bi...? Haha. W sumie to śmieszyło mnie to. Kogoś to jeszcze obchodzi, żeby się określać? Nieeee... nie ma, raz mogę być taki raz inny... Mogę wszystko, mogę być każdym kim chcę... Coś więcej?

W takim przypadku słowo "Gej" i tak jest nic nie warte - a dopiero teraz to zrozumiałem - gej to facet co lubi facetów a ja... po prostu wszyscy faceci byli dla mnie jak koledzy, zero seksualności... ale chłopak taki jak on był po prostu... no nie przystojny, a ŁADNY! - serio ładny, a jednocześnie nie był chłopcem z nadmiarem fluidu na ryju, a po prostu ładnym młodym chłopakiem, a nawet pięknym, o fajnej takiej urodzie... Chyba właśnie takiej jaka w dzisiejszych czasach, w XXI wieku zaczyna w końcu być wszędzie doceniana...

no i dobrze, bo powinna być promowana w muzeach, piękno - młodzi chłopcy, młode dziewczyny, sztuka kurcze, sztuka! hmmm... ja w sumie do tego jestem jakimś takim odważnym i pewnym siebie świrem, co dodatkowo dodawało mi względem niego jakichś takich ekscytacji... Jakbym taki nie był, pewnie powiedziałbym sobie "co ty robisz? Pojebany..." a tak?

Dlaczego nie! Życie nie znosi ograniczeń!

Zwłaszcza, że byłem z rodzaju tych co na ogół nie przepadają za pedałkami, tak w tym przypadku strasznie mnie on kręcił i polubiłem go.

Zdałem sobie sprawę, że chyba nie tylko podziwiam to co piękne, ale chcę to jeszcze osiąść! kochać się z tym!

No i już...

Po tym wydarzeniu w sumie nic specjalnego się nie stało, wytłumaczyłem się mu zaraz bezsensownie, że byłem pijany i może dlatego mi się tak podobało, ale no co? jebać to. Tak, podobało mi się. I chętnie bym to jeszcze raz powtórzył, o ile się nie obrazi na mój tekst, no ale... każdy bywa tak czasami nieśmiały, tak jak i ja w tym przypadku. Nadal będzie moim kumplem, a kiedyś pewnie to powtórzymy... A tymczasem, spadamy na miasto.

KONIEC FRAGMENTU KSIĄŻKI.